Rok II. Lwów, czwartek 25. czerwca 1908. Nr. 432

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 11 przedpoł.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Wahrmund.

„Pańscy rektorowie to ładna kompania zrób pan raz koniec temu skandalowi“.

Tak miał powiedzieć sędziwy monarcha ministrowi oświaty.

Już nawet ten na wskróś konstytucyjny panujący traci cierpliwość.

Już nawet ten tak pobłażliwy monarcha przychodzi do przekonania, że tak dalej nie pójdzie, — że trzeba raz to wszystko skończyć — bo wnet uczniowie szkół ludowych, a w końcu dzieci w powijakach zaczną robić politykę i strejki, będą wywoływać zamieszki w państwie.

Co się to już w Austryi nie dzieje! Mamy konstytucyę! Najważniejsze, najzawilsze pytania, nad któremi najzdolniejsi technicy i prawnicy łamią sobie nieraz głowy, co do rozwiązania których między sobą latami spór toczą fachowcy, laicy parlamentu ludowego, te kwestye w mig rozstrzygają! Ślicznie.

Parlament jak każda zbiorowość, decyduje większością głosów.

Tak jakiś czas bywało, ale teraz zawitał nowy prąd.

Mniejszość teroryzuje większość, mniejszość ma rządzić, chcą niektóre ludy Austryi!

Kulparków!

Skandal za skandalem; kwiat narodu bije się, kłóci się we Wiedniu, gorzej przekupek!

Są chwile, w których trzeba się obawiać, że cały mechanizm państwowy stanie.

Ministrowie odchodzą, drudzy przychodzą. Co jeden zarządził, drugi odwołuje!

Organy energii, pracy, pieniędzy idą na marne, z powodu tego chaosu.

Ale taka wola ludów.

Trzeba to jakoś uporządkować. Zaczynają się targi, biurokracya centralistyczna, wiadeńska rzuca ochłapy większości, rzuca ochłapy mniejszości i śmieje się w kułak, co raz bardziej bierze za łeb parlament!

Baron Beck, to bardzo zręczny człowiek, umie handlować z posłami! Głaszcze, wynagradza i grozi! Odpowiednio do chwili, stosownie do człowieka, z którym mówi. A najbardziej skutkuje groźba rozwiązania parlamentu!

Co to niejednego kosztowało, nim się tam dostał!

A jak go do domu poszlą, kto wie, czy go znowu wybiorą, a zresztą zkąd wziąść znowu pieniędzy!

W ten więc i ów sposób jakoś zaprzągł pan Beck parlament do pracy — i zdawało się, że już będzie spokój! — Wybrańcy ludów biorą się do pozytywnej pracy!

Aż tu nagle zaczynają studenci robić awantury.

Oni mają także coś do gadania! — Wszak oni już maturę złożyli — o n i n i e p o z w o l ą uchybić zasadzie w o l n o ś c i n a u k i“.

Ale dzieciaki, co się wy jeszcze na takich rzeczach rozumiecie!

Nie dajcie się buntować, na pasku wodzić liberalnym krzykaczom!

Bo trzeba znać istotną przyczynę sporu. Stronnictwo chrześcijańskie we Wedniu do szczętu zniszczyło swego czasu austryacką partyę liberalną.

Menerami tej partyi byli profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego — przeważnie żydzi!

Oni to przysięgli antysemitom wiedeńskim krwawą zemstę, oni i założona przez nich swego czasu, a jeszcze dziś potężna liberalna wiedeńska prasa, co tę partyę przeżyła.

Afera Wahrmunda zdawała się być liberałom stosowną chwilą odwetu!

Liberalni wiedeńscy profesorowie udali się do swych prowincyonalnych kolegów, rzucono agitacyjne hasło „o zagrożeniu wolności nauki“ i w imieniu te-

Walka z kozłem.



go hasła zaczęto w całej monarchii wywoływać strejk młodzieży!

Młodzież ucząca się strejkuje! Czy nie przypomina to anekdotę owego malca, co w mrozie chodził bez czapki, bo mu ojciec nowej nie chciał kupić.

„Na złość memu tatowi niech mi uszy zmarzną" — tłómaczył!

I o co to gwałt cały!

Czy może w imieniu „wolności nauki" mają profesorowie uniwersytetów prawo gwałcić ustawy karne?

Czy może, w imieniu „wolności nauki" trzeba im pozwolić także anarchizm polecać?

A może w imieniu tego hasła wolno im będzie wykłady miewać o dynamicie, jako o środku do rozwiązywania kwestyi socyalnych?

Bo jeżeli wolno obrażać w imieniu tej zasady, ex catedra gwałcić ustawę, wydrwiwać religię, panujący w państwie Kościół katolicki, to wolno będzie także pierwszemu lepszemu profesorowi ekonomii politycznej na uniwersytecie, wychwalać naprzykład królobójców.

A w każdym razie do rozstrzygania tej kwestyi nie jest powołaną młodzież, — a te wieczne demonstracye i wymuszania są już potworne.

Spór się kończy — Warmundowi, by milczał, dają dobrą katedrę na uniwersytecie w Pradze, panowie profesorowie trąbią do odwrotu!

Ale my mamy prośbę do naszej młodzieży.

Otóż chodzi nam o to, by się do kłótni szwabskich nie wtrącała! Co nas swary Niemców obchodzą! „Pack schlägt sich, Pack verträgt sich".

A teraz kilka słów do pana ministra Marcheta.

Panie ministrze, dlaczego w Pradze ma wykład prawa kościelnego człowiek, który drwi w broszurze swej nietylko z Kościoła katolickiego, ale wogóle z religii?

Panie ministrze, czy dlatego, że się boi hałaburdy studentów i profesorów? Czy może dlatego poświęca pan w tym sporze powagę państwa, by siebie otoczyć nadal liberalną aureolą?

Czy chce pan, żeby ludy Austryi coraz bardziej przychodziły do przekonania, że w Austryi hałaburdami i awanturami wszystko można wymusić!

Czy wie pan, że np. rewolucyę francuską wywołał paniczny strach i ustępstwa początkowe króla czynione masom! Czy wie pan, że już dawno stwierdzano, że brak stanowczości, siły i konsekwencyi rządzących, jest ciężkiem nieszczęściem dla rządzonych i wywołuje zamieszki i rewolucye.

Quo vadis.

Co dzień niesie?

Wracając ubiegłej nocy do domu przez ogród pojezuicki, byłem mimowolnym świadkiem sceny, rozegranej między kapralem policyjnym a chłopczyną, liczącym co najwyżej 11 lat, którego przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego, po zbudzeniu ze snu, wyciągnął z wielkim tryumfem z krzaków i chciał go „odstawić" na inspekcyę.

Lecz chłopczyna, jako prawowity obywatel lwowski, zrodzony i wychowany na przedmieściu zamarstynowskiem, czy też kleparowskiem, oceniwszy w mgnieniu oka całą grozę swego położenia, wyślizgnął się z rąk policyanta i wzniósłszy okrzyk radości, zawarty w słowach, co prawda niezbyt estetycznych... umknął.

Cichą tragedyę życia tego bezdomnego chłopczyny, należy utrwalić na szpaltach dzienników, jako jeden dowód więcej, naszej opieszałości, co do zajęcia się takiemi jednostkami.

My powinni starać się, aby społeczeństwo nasze składało się z uczciwych obywateli, a czy brak opieki nad dziećmi, rzucenie ich na pastwę codziennego wielkomiejskiego życia, wychowa te dzieci na uczciwych ludzi i ochroni je od przedwczesnej zgnilizny moralnej?

Czy mamy jeszcze dalej starać się o zwiększanie rot aresztanckich? Boć przecież przeważnie z takich opuszczonych rekrutują się przymusowi konwiktorzy zakładów Temidy.

Jeśli nie brak nam pieniędzy na wszelakiego rodzaju gmachy kasynowe, klubowe, teatralne i inne, gwoli uprzyjemnienia nam naszej szarzyzny życiowej służących, to dlaczego brak nam funduszów na stworzenie instytucyi, któraby się zajęła opuszczonemi i do złego skłonnemi dziećmi?

Mam na myśli zakład tego rodzaju, stojący już od dziesiątek lat w małej miejscowości Weinsüdel w Austryi górnej.

Czyż nie stać nas na taki zakład? A gdybyśmy nawet i funduszów nie mieli, to rząd sam przyszedłby nam z pomocą, gdyż jako znakomity ekonomista, wychodziłby z tego założenia, że dając subwencyę na ten zakład, zaoszczędziłby może o wiele więcej pieniędzy, na roczne rozszerzanie, lub nową budowę kryminałów!

Oby tych kilka słów nie przebrzmiało bez echa!

U nas i na świecie.

O położeniu włościaństwa.

W ostatnich dniach, w ciągu dyskusyi budżetowej w Radzie państwa, mówiło kilku polskich posłów o położeniu włościan w Galicyi (posłowie: ks. Żyguliński, Maślanka, Średniawski, ks. Męski). Na ten sam temat przemawiali także posłowie ruscy (p. Onyszkiewicz, ks. Dawydiak). Posłowie polscy mówili o położeniu ogółu włościańskiej ludności rolniczej, posłowie ruscy zaś zaznaczali, że chodzi im o ludność ruską.

Prócz tej różnicy zarysowała się je-

---

15)

W ODMĘTACH REWOLUCYI

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy).

W ręku trzymała arkusz papieru, gniotąc go nerwowo w palcach.

Wielki książę pochylił się nad żoną i lekko wyjął jej z rąk ów papier. Czytał go już przedtem kilkakrotnie, teraz przeczytał znowu.

„W imię trójjedynego Boga! — brzmiała treść jego. — W imię ludzkości i sprawiedliwości! W imię naszej świętej Rosyi! Ów łotra, którego zwiesz swym mężem, są policzone. Pomni dobrych uczynków, któreś w miarę możności ludowi naszemu świadczyła, ostrzegamy cię, Anno Elżbieto, abyś nie pokazywała się publicznie przy boku twego, na śmierć skazanego męża, szczególnie zaś, abyś nie wyjeżdżała nigdy z nim razem w zamkniętym powozie, gdyż mógłby cię, wbrew woli naszej, spotkać los twego małżonka. Pragniemy cię ocalić i dlatego cię ostrzegamy. — Mściciele Rosyi".

Wielki książę opuścił bezwładnie rękę, w której trzymał papier i westchnął głęboko.

— Gdzie to znalazłaś? — zapytał po chwili.

Księżna podniosła twarz zapłakaną i wskazując na drzwi, szepnęła zbolałym głosem:

— Tam... Leżał koło progu...

— W tamtym więc pokoju?

Księżna skinęła głową potwierdzająco i płacz spazmatyczny wydarł się znowu z jej piersi. Po chwili podniosła się z fotelu, podeszła chwiejnym krokiem do męża i z nowym wybuchem płaczu rzuciła mu się na piersi.

— Posłuchaj mnie, mój drogi, kochany, jedyny!... — mówiła przerywanym przez łkanie głosem. — Nie wiem, co zawiniłeś, że tak cię nienawidzą i pragną twojej śmierci... że chcą cię zamordować, jak tylu, tylu innych przed tobą... Nie wiem o tem i nie chcę wiedzieć... To wiem tylko, że kocham ciebie nad życie, że nie przeżyłabym twojej śmierci, że musisz żyć dla mnie!... Dlatego posłuchaj mnie — błagam cię na miłość naszą!... Jeszcze dzisiaj, zaraz, złóż swój urząd w ręce Mikołaja i jedźmy stąd, jedźmy natychmiast — daleko, do Danii lub do Niemiec. Tam, w moich lasach ojczystych, znajdziemy spokój... Tam będę dopiero pewną twego życia, gdy tutaj...

Na ustach wielkiego księcia pojawił się gorzki uśmiech.

— Tak myślisz, Anno?... Sądzisz, że nie dosięgnie mnie i tam ręka morderców?... Sama widzisz, że tropią mnie, jak zwierzę ścigane, nawet tu, w twoim pokoju. Powiedziałaś, że papier ten znalazłaś za temi drzwiami, przy progu i z tego już osądzić możesz najlepiej, czy mogę uważać się bezpiecznym poza domem, gdy nawet tu nim nie jestem...

Nerwowo potarł ręką czoło i zamyślił się.

— Lecz skąd on mógł się wziąć tutaj? — zapytał po chwili. — Nie podejrzywasz nikogo? Nie słyszałaś, aby kto tu wchodził?... — Dzieciak ze mnie! A czyż ja słyszałem, kiedy mi dzisiejszej nocy wymalowano czarny krzyż na mojej poduszce? Czyż wiem, kto to zrobił, kto to mógł zrobić?

— Wielki Boże! — zawołała księżna, załamując z rozpaczą ręce. — Dzisiejszej nocy!?... Czarny krzyż!?

— Pst! — szepnął wielki książę stłumionym głosem, oglądając się trwożliwie dokoła. — Nie mów tak głośno! To musi zostać tajemnicą, nikt o tem nie wie i wiedzieć nie powinien! Tobie jednej tylko powiedziałem o tem, abyś się przekonała, że ja bezpiecznym czuć się nie mogę nigdzie! Gdybym nawet kazał wymordować wszystkich, którzy mnie otaczają, całą służbę, powierników i adjutantów; gdybym podpalił Moskwę na wszystkich punktach i całą jej ludność w ogniu wytracił — wszystko to nic nie pomoże! Słyszysz Anno? — wszystko to nic nie pomoże! Moi mordercy czyhają — czuję ich nieustannie koło siebie i widzę, że nie ma już dla mnie ratunku! Los mój zadecydowany i nic go już zmienić nie zdoła — nic i nikt! Śmierć idzie za mną krok za krokiem, czai się po wszystkich kątach — i wolno, nieubłaganie chwyta mnie w swoje szpony... tak, Anno, ja czuję, że muszę zginąć, że los mój spełnić się musi nieodwołalnie!

— Uciekajmy stąd — uchodźmy! Zaklinam cię na wszystko, posłuchaj mnie i ratuj się, póki jeszcze czas!

I księżna z głośnem łkaniem rzuciła się przed mężem na kolana, całując jego ręce i ziewając je łzami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szcze jedna bardzo znamienna. Tak polscy, jak i ruscy posłowie stwierdzili, że gospodarstwo małorolne w Galicyi znajduje się w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, ale, gdy pierwsi przyczyn owego smutnego stanu dopatrują się słusznie w przeciążeniu podatkowem, w braku życzliwej polityki gospodarczej wobec naszego kraju ze strony rządu, posłowie ruscy winy złego stanu ekonomicznego włościan chcą przedewszystkiem doszukać się u Polaków.

Stąd też pochodzi, że uzasadnienia ich odchodzą od właściwego założenia. P. Onyszkiewicz mówi o tem, że polscy właściciele gruntów wolą, w razie parcelacyi, sprzedawać je Mazurom, aniżeli Rusinom. Narzeka na włości rentowe i ustawę parcelacyjną, jakoby zwróconą przeciw Rusinom, a przecież wiadomo, że tak włości rentowe, jak i sprawa parcelacyi, mają na celu ekonomiczne wzmocnienie stanu włościańskiego, bez względu na narodowość. Ale posłowi Onyszkiewiczowi chodzi oto, że z udogodnień mogą korzystać również Polacy we wschodniej Galicyi, a tę część kraju, Rusini pragnęliby zarezerwować wyłącznie dla siebie. Wreszcie Onyszkiewicz schodzi na pole językowe, które ze sprawami ekonomicznemi nic nie ma wspólnego.

P. ks. Dawydiak twierdzi, że rząd krajowy systematycznie pracuje nad obciążaniem i zubożaniem chłopa, a jako dowód przytacza ustawę łowiecką i ustawę rybacką. Otóż i jedna i druga ustawa z istotą rzeczy, to jest ze złym stanem ekonomicznym gospodarstw małorolnych ma bardzo mały związek, a nawet ustawa rybacka, może w przyszłości przyczynić się do poprawy stosunków ogólno-ekonomicznych kraju, a więc i włościan.

Ma ona bowiem zapobiedz wyrybieniu naszych rzek, do czegoby niewątpliwie doszło. Ale cóż, ustawę ustanowili Polacy, — a zatem na szkodę Rusinów.

Sytuacya parlamentarna.

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów, zakomunikowano na wstępie prośbę o liczny udział austryackich parlamentarzystów w międzynarodowej konferencyi pokojowej, która odbędzie się 10. września w Berlinie. Następnie zaproponował prezydent Izby posłów, aby dyskusyę budżetową zakończyć w czwartek tak, aby w piątek lub sobotę przyszło do głosowania i odesłania budżetu do Izby panów. Niektórzy przywódcy klubów oświadczyli się za skróceniem dyskusyi przez zrzeczenie się głosu i złożyli imieniem swych klubów oświadczenie co do zrzeczenia się części lub całej reszty przeznaczonego dla nich czasu. Lueger oświadczył się przeciw przerwaniu dyskusyi budżetowej, tak samo Seitz wystąpił przeciw ograniczeniu dyskusyi. Romańczuk wywodził, że nie może przyłączyć się do propozycyi zrzeczenia się kontyngentu mowców. Postanowiono według możności wziąć pod obrady Izby po budżecie, przedłożenia załatwione dziś w komisyi budżetowej.

Z zaboru pruskiego.

Dziennik poznański donosi o pierwszych krokach w celu wywłaszczenia. Dowiaduje się mianowicie z zupełnie pewnego źródła, że komisarze powiatowi rozesłali obywatelom ziemskim formularze statystyczne dotyczące majątków ich z wezwaniem wypełnienia formularzy. *„Dziennik pozn.* przestrzega, że nikt nie jest obowiązany do wypełnienia tych formularzy.

Rozruchy w Persyi.

Wczoraj rano otoczono gmach parlamentu i meczet pobliski kozakami i wezwano parlament, aby w myśl życzeń szacha, wydał kilka osób. Parlament odmówił. Skutkiem strzałów, danych przez członków klubu politycznego do wojska, padło kilku żołnierzy. Z obozu szacha nadeszły wczoraj wieczorem posiłki artyleryi, która ustawicznie strzela.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

W czasie wolnym od studyowania najnowszych fasonów kapeluszy damskich, (do czego potrzeba 48 godzin na dobę, aby studyum było gruntowne) zajmuję się nieco polityką. Tak samo robił podobno modny dzisiaj p. Wasiński. Polityka, ściśle rzecz biorąc, nie należała do jego fachu, tak, jak nie należy i do mojego zakresu działania. Ale ponieważ Wasiński wszystko robił dobrze, jak mu to nawet p. prokurator przyznaje — więc moje poświęcanie się polityce nie będzie mi chyba za złe poczytane. Zresztą, mamy we Lwowie takich jak ja polityków około 100.000 samej płci męskiej, nie licząc zwolenniczek powszechnego, równego, tajnego itd.. Otóż, aby nie odbiegać od rzeczy, stwierdzam, że gwoli tej politykomanji przeczytałem sobie (oczywiście, bo nie komu innemu!) to, co świeżo p. Roman Dmowski, taki niby

leader Koła Polskiego

w Dumie petersburskiej napisał w malutkiej książeczce, (coś 400 stron druku) p. t. „Niemcy, Rosya i polityka polska".

A treść jej? *En deux mots*: Polacy, godząc się na fakt, że Polska byt państwowy straciła, mogą i powinni, albo: powinni i mogą w warunkach, danych im przez trzy rozbiorowe mocarstwa, rozwijać się narodowo.

Jak się to Szanownej Redakcyi podoba? A szczególnie jak się Jej podoba to: „m o g ą"? Bo mnie się to ták podoba, jak mi się swego czasu podobało, kiedy mi mój opiekun powiedział: Mój kochanku, ty możeż sobie robić, co ci się podoba, ale pamiętaj, że ci na twoje fantazye, na jakieś farmazońskie książki, na teatr i tym podobne głupstwa (a było to w czasach, kiedy jeszcze w teatrze polskim we Lwowie nie znano operetki!) nie dam ani grajcara!

Pominąwszy to jednak, przypominam sobie, że pan Dmowski jest sztabs-kapitanem narodowej demokracyi tj. stronnictwa, które „wypasowało się" na śmiertelnego wroga konserwatystów i t. zw. stańczykieryi. A przypominam sobie również, iż nie tak bardzo dawno temu, coś podobnego jak dzisiaj p. Dmowski, pisał i z katedry uniwersyteckiej głosił wielki hetman stańczyków, profesor Stanisław Tarnowski.

Co to był za gwałt —

niech ręka Boska broni! Zdrajca! Trójlojalista: Lokaj na trzy fronty! To były jeszcze najłagodniejsze „psiakrew!" któremi biednego Tarnowskiego beształa demokratyczna piechota. I gdyby nie to, że Tarnowski, hetmanów potomek, chociaż stańczyk i profesor, dobrze na koniu (logiki i wymowy) siedział a piórem, jak ongi przodkowie jego damascenką, ogarnąć się umiał, to byłaby go bez miłosierdzia i pardonu brać z pod demokratycznego znaku rozniosła na strzępy.

A zatem:

Co jest?

Ja się Szanownej Redakcyi pytam, bo, dalibóg, nie rozumiem! Czy: *Tempora mutantur et democratos mutant in illos?* Albo czy też może stary już dzisiaj, ale wówczas młody profesor — miał jednak racyę?

Jak się z góry zastrzegłem, politykiem nie jestem, ale takie rzeczy, co piszą ludzie wybitni o polityce polskiej, to mnie jednak obchodzić muszą. Więc Szanowna Redakcyo! Proszę! na klęczkach błagam i zaklinam, daj mi jakąś uspokajającą odpowiedź, bo po nocach sypiać nie będę, stracę apetyt, ochotę i siły do pracy, a wtedy mozolnie rozpoczęte i znakomicie zapowiadające się (same — bo ich nikt zresztą nie zapowiada) moje prace pozostałyby nieukończone — czegobym sobie wcale nie życzył.

Wasz reporter.

P. S. Jeżeli ktoś z łaskawych Czytelników byłby w mniemaniu, pod wpływem przeczytania mego wczorajszego listu, że moje rozmyślanie s a m o t n e — jak napisałem — jest rozmyślaniem s r o m o t n e m — jak wczoraj wydrukowano, to uprzedzam, że jest w grubym błędzie. Stwierdzam zarazem, że rozmyślam zawsze s a m o t n i e (jest to od czasu Adama, pierwszego filozofa, najlepsza szkoła) — a s r o m o t n e m i mogą być te moje rozmyślania chyba wówczas tylko, kiedy wypadnie mi myśleć dajmy na to o ministrze Kleinie, o Siczyńskim, o moralności w państwie *„der Gottesfurcht und guter Sitten"*, o Eulenburgu, o takim sromotnym fakcie dziejowym, jak wywłaszczenie chłopa polskiego Drzymały... i w. i. i w. i.

Ale — to już nie moja wina, że fakta, o których myśleć potrzeba, są tak s r o m o t n e.

w. r.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wasińskiego.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadków w sprawie kradzieży w Tow. ruskich księży we Lwowie przy ul. Ruskiej.

Dyrektor Towarzystwa H r e h o r y G r o s i k o kradzieży dowiedział się z gazet, gdyż podówczas bawił na urlopie.

Św. S e r o i c z k o w s k i, urzędnik Banku austro-węg. jako urzędnik tej instytucyi zawiadomił, po dowiedzeniu się o kradzieży, w pierwszem rzędzie policyę. W biurach zastał nieład i rozbitą kasę, z której skradziono 158 kor. 86 hal. i jeden los małej wartości.

Na drugi dzień miało wpłynąć do kasy 200.000 kor.

Św. J a k ó b W o k r o j a, były woźny Tow. ruskich księży, spostrzegł pierwszy popełnioną kradzież. Okna zasłonięte były ceratą.

Św. dr. P a p é e, lekarz chorób wenerycznych poznaje w Adamskim pacyen-

ta, którego leczył na reumatyzm. Tak świadek, jak i rzeczoznawca sądowy dr. Chomin oświadczają, że podobne newralgiczne cierpienia mogą ustąpić na dłuższy czas, następnie powracają na jakiś czas, czy jednak chory przydatny jest do forsownych czynności, jak przewracanie kas, łupanie muru itp. zależy to od stopnia choroby.

Św. Wilner, woźny kahału lwowskiego, widział tylko dziurę.

Św. Berta Sassowa, właścicielka sklepu jubilerskiego zeznaje, iż z kasy nie skradziono niczego, natomiast zabrano drobne przedmioty wartości około 10.000 kor. Asekuracya wypłaciła jej tylko 4.000 kor. Pierścionek przyniesiony do oszacowania, poznała natychmiast, jako swoją własność.

Św. Salamona Rubinfelda ukarano grzywną 10 kor., za niestawienie się na rozprawie.

W sklepie jego, sąsiadującym ze sklepem Sassowej, rozbito puszkę Kasy oszcz. skąd zabrano około 200 k., z kasy skradziono kilkadziesiąt koron, ponadto kilka flaszek koniaku i kilka puszek sardynek.

Do postępowania karnego nie przyłącza się.

Św. Marceli Wawroń właściciel trafiki w sąsiedztwie domu Andrioliego, zeznaje, że okradziono go tej samej nocy, co i Sassową. Wartość skradzionego tytoniu, cygar i t. d. wynosi 500 k.

Św. Józef Stadnik dyrektor teatru, podczas kradzieży u niego popełnionej mieszkał przy ul. Krasickich. Prócz gotówki zabrano mu rewolwer i kołnierz z krymskich baranków. Szkoda wynosi około 3000 kor.

Kostur bywał u nich, a w krytycznym dniu spóźnił się na przedstawienie. O ulokowaniu pieniędzy w Narodnym Sojuzie dowiedział się świadek od żony. Przyznaje, że Kostur żył bardzo skromnie.

Zofia Stadnikowa żona poprzedniego, poznaje skradziony jej kołnierz, który też z powrotem otrzymuje.

Św. Józef Zaremba, u którego mieszkał Kostur w Stryju zeznaje, że Kostur żył bardzo oszczędnie.

Św. Herman Bornfeld poznaje Wasińskiego i Kostura, jako tych, którzy sobie u niego zamówili ubrania. Za Kostura zapłacił Babiński.

Św. Karol Neuman policyant miejski we Wiedniu, zeznaje w sprawie kradzieży w Tempelvereinie we Wiedniu. Wasińskiego poznaje jako jednego z tych dwóch, którzy się dzień przedtem w pobliżu miejsca kradzieży kręcili. Jako drugiego poznaje z fotografii Schwarzera.

Następna sprawa kradzieży w Przemyślu, przy ul. Jagiellońskiej. Przesuwa się wielu świadków, którzy widzieli bądźto uciekających, bądź kręcących się koło miejsca kradzieży. W przeważnej części rozchodzi się o rozpoznanie Hüttnera. Świadek M. Neustein, który mieszkał koło Hüttnera opowiada, że mógł widzieć oskarżonego w domu, nie wydającego się w okresie kradzieży u Sassowej w bramie Andriolego we Lwowie. Matka Hüttnera stająca także jako świadek powtarza to samo, co poprzedni świadek.

Kradzież w Gracu.

Świadek Heinrich Weiss, portyer kahału żydowskiego w Gracu, złożył zeznania na niekorzyść Schwarzera. Poznaje go z fotografii. Na ławie oskarżonych go nie ma. Według jego zeznań, to Schwarzer kręcił się już wcześniej przed kradzieżą przed domem i skradł nawet klucz główny od lokalu, który zobaczył u niego. Świadek poznaje rozmaite rzeczy, jak mankiety etc., znalezione na miejscu kradzieży. Wasińskiego nie poznaje, nie może twierdzić, jakoby go widział.

W Pradze.

Franz Sewerin kupiec z Pragi zeznaje, że w jego sklepie, na rogu pl. Wacława, był Wasiński z jakąś damą i chcieli kupować kasę. Kupiec im wskazał sklep, gdzie dobrą kasę zakupić mogą. Wtedy Wasiński spytał się jego: a pan masz jaką kasę? Na to Sewerin, nie podejrzewając jego o nic pokazał swoją kasę. Wasiński oglądnął ją na wszystkie strony i próbował wszystkich zamków.

Jako drugi świadek z Pragi, staje Julian Roubiczek, zastępca zarządcy młyna. Był on naocznym świadkiem sceny zabicia Kausk'ego w Pradze. Widział z daleka (na 30 kroków), rozmawiającego Wasińskiego z policyantem, potem usłyszał dwa strzały (możliwie, że to było echo od nowej budowy), a potem zobaczył, jak Wasiński uciekał bez palta, ale sobie nie przypomina gdzie.

Na tem rozprawę zamknięto o godz. 2 po południu.

Hakata w Galicyi.

Pos Tagebl. donosi z Galicyi:

„Rozbudzeni do życia narodowego w Galicyi Niemcy, posiadający od roku własne Towarzystwo ochronne, „Bund" Niemców chrześcijańskich w Galicyi, z przeszło 80 grupami i własny niemiecki *Volksblatt*, starają się obecnie o to, aby wyzwolić się także pod względem ekonomicznym od swych polskich gnębicieli (?). Niedawno założono w Brygidowie pod Kołomyją kasę Raiffeisenowską; obecnie zakładają drugą w mieście zachodniej Galicyi, Nowym Sączu. W Knihyninie pod Stanisławowem otwarto przed miesiącem dom towarowy niemiecki. We Lwowie i innych miastach galicyjskich starają się o zbudowanie niemieckich domów dla Towarzystw. Potrzeba też znacznej liczby szkół niemieckich. W wielu koloniach niemieckich powstaną księgarnie niemieckie i będą założone nowe grupy. Gdzie tylko spojrzymy, wszędzie, pomimo polskiego nacisku, widzimy czynność nowego życia narodowego wśród braci galicyjskich, którzy rozbudzili się jeszcze w jedenastej godzinie, jako niemieccy „kulturtregerzy".

„Jak dzielnie przystępują do dzieła Niemcy w Galicyi, o tem świadczy przykład polskiego miasta, Nowego Sącza. Niedawno utworzono przy licznym udziale mniejszości niemieckiej, niemal jednocześnie, nietylko grupę Bundu niemieckiego i kasę Raiffeisenowską, ale postanowiono także założyć czytelnię i utworzyć grupę miejscową niemieckiego „Schulvereinu".

Kogo socyaliści chcą brać na kawał?

W *Głosie* z dnia 23. czerwca br. znajduje się sążnisty fejleton o lwowskim „Bristolu". Czem karmią tam naszą publiczność, wykazał całkiem prawdziwie nasz „Jojne Parasol". Rozchodzi się jednak o to, dla kogo właściwie socyaliści reklamują „Variete-Bristol", bo, że nie dla tych kilkunastu otumanionych robotników, którzy jeszcze czytują ich organ, to chyba i najgłupszy przyzna. Diamand siedzi we Wiedniu, Daszyński na Śląsku, Wasiński w kryminale, a przecież żaden z Hartlebów i Czaczkiesów, już nie na 20-koronową gruszkę, ale na szklankę piwa w Bristolu, po opłaceniu wstępu, pozwolić sobie nie może. Dawniej, hotelem socyalistów były zaułki ul. Furmańskiej, Sieniawskiej, Lwiej itp. — dziś: hotel Bristol!

Co za znakomita reklama dla p. Zehnguta!

I proszę mi teraz powiedzieć, czy znajdzie się choć jeden uczciwy człowiek, który po przeczytaniu reklamy w *Głosie* odważy się zajechać do tak zachwalanego hotelu?

Przy szwabach, rezenderach, prusakach jeszcze jedna pluskwa: socyaliści; chyba aż nadto do obrzydzenia ludziom podobnego bajzlu.

Ale wysnuwają się z tego dwa wnioski: albo, socyaliści konając, sążnistą reklamą chcą podreperować suchotnicze worki, albo też napływ marek pruskich pozwala im jakiś czas brylować w „Variete-Bristol", gdzie do towarzystwa chcą zwabić i trochę porządnych, a monetarnych ludzi.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Jana Chrzciciela, gr kat. Warftołomeja.

Jutro rzym. kat. Prospera, gr. kat. Onufrya prep.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

We czwartek „Bogaty wujaszek", komedya w 4 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W piątek „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach, występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę „Łapownicy“ (Intratna posada), komedya w 5 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W poniedziałek „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach, przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy i przedostatni gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Przeniesieni: ks. Stanisław Trychta z Podhajec do Zawałowa, ks. Aleksander Dworzański z Mikuliniec do Podhajec. Konkurs ogłoszono na probostwo w Toustem do końca lipca, na jedną posadę wikaryusza kościoła katedralnego do 15 lipca. Odnośnie do konkursu na probostwo przy kościele św. Anny we Lwowie ogłosił konsystorz, że w Kleparowie utworzona będzie ekspozytura samoistna, a niektóre ulice w tej parafii przydzielone będą do powstać mającej parafii przy kościele św. Elżbiety.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Krośnie ks. Antoni Koleński, dziekan i proboszcz w Rymanowie. Zamianowany administratorem w Nowosielcach kozickich ks. Józef Dziedzic, administrator w Stanach. Przeniesieni: ks. Antoni Ziemba, administrator w Nowosielcach kozickich, na posadę kooperatora ad personam w Porażu; ks. Andrzej Gorczyca, wikary w Drohobyczu do Rzeszowa.

Mianowania. P. minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Ludwika Stropińskiego w Skawinie, notaryuszem w Zakliczynie.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał Michałowi Adamowi Hubaczkowi, asystentowi rachunkowemu w sądzie krajowym wyższym we Lwowie, posadę asystenta rachunkowego w sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Przeniesienie. Tomasz Słomski, rządowo upoważniony inżynier budowy i geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową z Krakowa do Krosna.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł inspektora Leona Klimkiewicza, naczelnika ogrzewalni w Feldkirch, w Przedarulanii, do okręgu kolei Północnej, oraz komisarza maszyn Jana Unterschütza z warstatów kolejowych w Stanisławowie do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Na politechnice lwowskiej złożył II. egzamin państwowy na wydziale inżynieryi p. Józef Kania, rodem ze Rżysk ad Wojsław.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Winc. Onysymowa, Jana Tryszczyłę i Jana Rubricha, nauczycielami w Kołomyi, Kaz. Gołębiowskiego w Kamionce strumiłowej, Maryę Hapkównę w Gródku, Anielę Lewicką w Mielcu, Sew. Krzywdę kier. i M. Krzywdzinę nauczycielką w Kołomyi, Jana Kossara kier. w Stojanie, Jana Żabińskiego w Lanckoronie, Leona Markowicza w Przytkowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Paulinę Męcińską w Bolestraszycach, Al. Szczerską w Rzykach, Jadwigę Wyrobiszównę w Stryszowie, Teklę Werbenecównę w Wietlinie, Stan. Kojównę w Sidzinie, Rom. Anderscha w Wo- i wadowskiej; nauczycielami i nauczycielkami szkół I-klas.: Maryę Albrechtównę w Morszynie, Wład. Weichmana w Palczowicach, Jana Pietrochowicza w Wysokiej, Stan. Styrnalskiego w Baczynie, Wład. Rodzińskiego w Łękawicy, Rom. Ciesielskiego w Jagonyi, Stef. Dobrowolską w Sielcu bieńkowym na przysiółku „Gawliki“, Stef. Adamusa w Krzemienicy oraz przeniosła Feliksę Gerlichównę w Słomirogu do Zagórza.

Z uniwersytetu. Znany uczony, profesor gimnazyum II. we Lwowie, dr, Franciszek Krczek, wygłosił wczoraj przedpołudniem w auli uniwersyteckiej wykład habilitacyjny pt. „Teorya niewoli prasłowiańskiej“. Dr. Krczek habilitował się ze slawistyki porównawczej.

Egzamin dojrzałości. W gimnazyum VI. we Lwowie zdawał wczoraj dodatkowo z powodu choroby egzamin dojrzałości Feliks Thumen. Egzamin wypadł jednogłośnie z odznaczeniem.

Tow. hygieniczne. Onegdaj odbyło się w sali Tow. lekarskiego we Lwowie, walne zgromadzenie Tow. hygienicznego. Obrady zagaił prezes dr. Obtułowicz, podnosząc zadowalający rozwój Tow. Po przeprowadzonej dyskusyi, udzielono skarbnikowi absolutoryum, oraz wybrano w miejsce ustępujących członków na następne 3-lecie: dr. Merunowicza, dr. Mikołajskiego, dr. Panka, dr. Piaseckiego, dr. Zgórskiego, na zastępcę wydziałowego dr. Kuhna, do komisyi rewizyjnej: dr. Lachowicza, dr. Ogieńskiego i dr. Jenknera.

Obrońcy Siczyńskiego. Ustalono już listę obrońców, którzy prowadzić będą obronę Siczyńskiego. Są nimi: poseł dr. Kost' Lewicki, poseł dr. Teofil Okuniewski, adwokat z Tarnopola, dr. Hołubowicz, kand. adw. dr. Wł. Starosolski (ukr. socyalista) i kand. adw. dr. Zahajkiewicz. Trzej ostatni kandydowali również przy zeszłorocznych wyborach do parlamentu.

O cyrku Lipota czytamy w *Słowie polskiem* następującą notatkę: Ładne porządki, jak się dowiadujemy, panują w produkującym się u nas cyrku Lipota. Oto p. R. chcąc sobie, wobec spodziewanego natłoku publiczności, zabezpieczyć miejsca na wieczorne przedstawienie, kupił w niedzielę popołudniu kilka droższych, numerowanych biletów. Jakież jednak było jego zdumienie, gdy wchodząc wieczorem z rodziną do hippodromu, usłyszał od zagradzającego mu u wejścia drogę biletera, że z zakupionych biletów nie będzie mógł korzystać, gdyż wszystkie miejsca wypełnili już szczelnie widzowie. Wobec stanowczej podstawy strzegącego wejścia cerbera, nie wypadało nic innego p. R., jak tylko zwrócić się do kasy o zwrot pieniędzy. Ale tutaj nowa spotkała go niespodzianka: pieniędzy nie chciano mu zwrócić, i po długich dopiero, niemiłych pertraktacyach i zagrożeniu interwencyą policyi, uczyniono zadość jego żądaniu. Fakt ten jest zupełnie autentyczny i podajemy go ku przestrodze zwolenników cyrku.

Ogień. W piwnicy Szymona Weitza przy ul. Bożniczej l. 19. wybuchł wczoraj rano o g. 10. pożar. Zajęły się składy podartych kanap, które Weitz jako tapicer tam składał. Było tych rupieci około 15 fur. Straż ogniowa przybyła na miejsce, ogień ugasiła i piwnicę uprzątnęła. Powodem pożaru, było wejście właściciela ze świecą, którą nieostrożnie nachylił.

Dowcipny dorożkarz. Dorożkarz Nr. 91 jechał bardzo szybko przez ulicę Leona Sapiehy. Na to zwrócił mu uwagę stojący tam kapral policyi. Dorożkarz zaś mając dobre konie zaciął je jeszcze więcej, a na pożegnanie pokazał policyantowi okazalszą część swego ciała.

Wielki palec u lewej ręki. Zwaszczyszyn jechał wozem jednokonnym przez ul. Jagiellońską, a Jakubiszyn chciał go zatrzymać. Ale tak się złożyło, że ów ostatni upadł i dostał się pod wóz i zwichnął sobie wielki palec u lewej ręki.

Samobójstwo. Wczoraj o g. 2. popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Antoni Agopsowicz, koncepista z namiestnictwa, zam. przy ul. Kleinowskiej l. 4 Powody samobójstwa nieznane.

Awanturnik. Józef Czernichowski, mularz z Zamarstynowa wpadł do szynku przy ul. Króla Jana w niedzielę wieczorem i urządził tam taką kolosalną awanturę, że musiano go przemocą z szynku wyrzucić. Przy nim znaleziono laskę hebanową, elegancką z monogramem B. P. Pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

Nożownik włóczęga. Antoniego Jarosławskiego znanego włóczęgę chciał w niedzielę aresztować stójkowy za awanturę na ul. Kazimierzowskiej. Ten opierał się temu w ten sposób, że wyciągnął duży nóż i rzucił się na policyanta, chcąc go przebić. Na szczęście temu przeszkodzono.

Dla czereśni. Do ogrodu architekty Chrzanowskiego przy ul. Leśnej, zakradli się w nocy z 22 na 23 bm. Andruszka Mikołaj z Piotrem Stencem, aby uraczyć się czereśniami. Ale zamiast zerwać sobie parę owoców, połamali wszystkie gałęzie czereśni i zabrać je chcieli do pobliskiej stajni, aby tam oberwać je i skonsumować. Niestety, przyłapano ich na gorącym uczynku. Szkoda przewyższa 50 K.

Znowu rowerzysta. Jakiś rowerzysta jechał tak prędko i nieostrożnie przez ul. Krakowską, że najechał na małe czteroletnie dziecko rodziców nieznanych i bardzo ciężko je poranił. Rowerzysta zdołał się wyrwać z rąk trzymających go ludzi i umknął.

Przybłąkany pies. Do Wł. Laskowskiego, zamieszkałego na Lewandówce l. 115. przybłąkał się pies (seter) maści kasztanowatej i jest tam do odebrania.

— † **Michał Pociecha,** artysta malarz, profesor rysunków w seminaryum żeńskiem i gimnazyum Sobieskiego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 56. Wśród starszego pokolenia wychowanków krakowskiej szkoły sztuk pięknych z czasów dyrekcyi Matejki dobrze znanem było nazwisko ś. p. Pociechy, który cichą pracą artystyczną, jako twórca lirycznych pejzażów, akwarelą przeważnie malowanych, zdobył sobie uznanie i popularność. Pejzaże jego miały zawsze piętno swojskości. Niezwykle staranny rysunek i koloryt, dobre odczucie charakteru polskiego krajobrazu zapewniały im powodzenie na krajowych wystawach sztuki. Nie dalej jak przed kilku dniami w salonie Tow. sztuk pięknych wystawione zostały dwa piękne krajobrazów śp. Pociechy, które dyrekcya zakupiła do rozlosowania.

— Utonięcie w Wiśle trzech uczniów. W święto Bożego Ciała straszny wypadek zdarzył się pod Płockiem na Wiśle. 47 uczniów szkoły początkowej pod Warszawą wybrało się na wycieczkę statkiem parowym. Wprost Płocka chłopcy zaczęli się kąpać w miejscu, gdzie woda była dość płytka. Mimo zakazu i ostrzeżeń kilkunastu chłopców zaczęło iść ku środkowi rzeki i nagle dostało się na głębię i wir. W jednej chwili wszyscy zaczęli tonąć. Pomoc załogi statku i opiekunów chłopców uratowała zaledwie część nieostrożnych. Trzech z nich nie udało się uratować, gdyż porwał ich wir i w kilka chwil ci trzej śmierć ponieśli. Utonęli: Zygmunt Kumanowski, lat 12; Zygmunt Markiewicz, lat 10, oraz Zdzisław Kozietulski, lat 12.

§ Bursa imienia Batorego. W bursie im. Batorego, dla uczniów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, narodowości polskiej, będzie z początkiem roku szkolnego wolnych 30 miejsc. Warunki przyjęcia są następujące: Opłata za ucznia wynosi 43 K miesięcznie, które opłaca się co miesiąc z góry. Bardzo ubogim uczniom Wydział bursy może opłatę obniżyć. Do bursy może być przyjęty uczeń z każdego gimnazyum, jeżeli się wykaże dobrem świadectwem i jest synem niezamożnych rodziców. Po przyjęciu jednakże musi się przenieść do gimnazyum Franciszka Józefa. Każdy uczeń ma być zaopatrzony w kołdrę, poduszkę i wyprawę, której ilość wskaże zarząd bursy. Podania, do których należy załączyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo stanu majątkowego i świadectwo zdrowia należy wnieść do Wydziału bursy do dnia 20 lipca, pod adresem: C. k. Dyrekcya gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i załączyć 45 halerzy w markach listowych na odpowiedź. Odpowiedź otrzymają petenci do dnia 10. sierpnia br.

§ Dziw nad dziwy. Wycieczka bez kosztów, bez wstępów, zabawy towarzyskie bez opłat!... Chyba to niemożliwe w sezonie zdzierstw festynowych!... A jednak wycieczkę taką, do Czartowskiej skały urządza Tow. polskiej młodzieży im. T. Kościuszki w niedzielę, dnia 28. bm. W śród ochoczej, swobodnej zabawy na łonie natury znajdzie się czas i na poważną pogadankę na temat: „Cele i organizacya młodzieży polskiej“. Punkt zborny dla uczestników wycieczki: pomnik Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim, godz. 9. rano. Uprasza się o zaopatrzenie się w żywność i przybory do gier na wolnem powietrzu.

Walne Zgromadzenie Tow. „Ochrona młodzieży“, odbędzie się dziś tj. w środę, o godzinie 5. wieczorem, w sali Liceum im. królowej Jadwigi (ul. Akademicka). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Zarządu, kasowe, i komisyi rewizyjnej, wybory prezesa, 10 członków zarządu i komisyi rewizyjnej, oraz wnioski członków.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, r. dr. Obmiński przedłożył sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej z następującemi wnioskami: 1) akt wyboru 66 członków rady miejskiej, a to 50 na 6 lat, a 6 na 3 lata, dokonany 26. marca i 19. maja 1908 uznaje się za ważny i legalny; 2) protest pp. Jana Gryglaszewskiego, Henryka Salwera i Jana Śliwińskiego załatwia się odmownie.

Wnioski te uchwalono bez dyskusyi, poczem po przerwie dziesięciominutowej wybrani zostali do komisyi-matki przez aklamacyę pp.: dr. Adam, dr. Aszkenaze, dr. Dziwiński, Hawranek, Ihnatowicz, Lisiewicz, Mikołajski, Pawlewski, Pisek, Roszkowski, Riedl, Szydłowski, Stesłowicz, Sklepiński, Szpilmann, Śliwiński Wasung.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Walka z kozłem.

(Do ryciny).

Niedaleko Zagrzebia, stolicy Karyntyi, znajduje się lasek zwany Maksinia, do którego mieszkańcy Zagrzebia urządzają częste wycieczki. Przed kilkoma dniami udał się do tego lasku na przechadzkę ze swoim synem dr. Huehn. W lesie zaszli na miejsce mniej uczęszczane, gdzie natknęli się na leżącego kozła. Kozły w porze obecnej lubią się rzucać na ludzi. Dr. Huehn wiedząc o tem, kazał synowi uciekać, sam zaś zatrzymał się. W tej chwili kozioł zerwał się i rzucił się na dr. Huehna, który uchwycił kozła za rogi i starał się go przygnieść do ziemi. Walka trwała dłuższy czas. Wreszcie drowi Huehnowi udało się wydobyć scyzoryk i otworzyć go. Scyzorykiem podciął on kozłowi szyję, tak że wskutek upływu krwi kozioł runął na ziemię a niedługo potem zginął. W tym czasie nadbiegli ludzie sprowadzeni przez syna doktora, ale pomoc ich była już zbędną. Dr. Huehn wskutek ran otrzymanych w czasie szamotania się z kozłem musiał kilka dni przeleżeć w łóżku.

Ofiara tinglów i „Varietes“.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Wiktorowi Kielarowi, naczelnikowi kancelaryi sądu krajowemu w Krakowie o zbrodnię sprzeniewierzenia depozytów pieniężnych, jego pracy powierzonych. Suma sprzeniewierzeń 4360 koron.

Według aktu oskarzenia, Wiktor Kielar, liczący lat 50, żonaty — po 15-letniej służbie wojskowej wstąpił w r. 1895 do służby sądowej, jako urzędnik kancelaryjny. W trzy lata później, dn. 17. października objął, jako naczelnik kancelaryi w X. klasie rangi, służbę w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, zaś dn. 31. grudnia 1907 r. zamianowany został starszym naczelnikiem kancelaryi w IX. klasie rangi. Już od dnia 22. października 1898 roku, obok innych agend, miał powierzony sobie także zarząd funduszów wpływających do sądu. Jako taki — gdy dn. 20. października 1903 r. złożył Bernard Wachtel do depozytu sądowego książeczkę wkładkową Banku krajowego, opiewającą na imię córki jego Janiny, Kielar, zamiast książeczkę złożyć w urzędzie podatkowym, zatrzymał ją u siebie, a dn. 4. września 1907 r. podjął z niej kwotę 2500 k. Szkodę tę obwiniony pokrył następnie, niemniej przeto czyn ten jako karygodny, oddany być musiał sądowi do rozpatrzenia.

Zarzuca dalej Kielarowi akt oskarzenia, zbrodnię oszczerstwa, której dopuścił się tem, że badany w krakowskiej dyrekcyi policyi, a następnie w sądzie śledczym obwinił podwładnego sobie urzędnika kancelaryjnego, p. Jana Michałowicza, o kradzież rzeczonej książeczki Janiny Wachtlówny. Śledztwo bowiem wykazało, że p. Michałowicz został o czyn ten niewinnie obwiniony przez Kielara.

Wreszcie popełnił zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, gdyż powierzoną sobie książeczkę powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, na nazwisko masy spadkowej Anny Markusowej, a opiewającą na 1860 koron, wbrew poleceniu sądu powiatowego — nie złożył do urzędu depozytowego, lecz książeczkę tę zrealizował, używając podniesionej kwoty dla swoich prywatnych celów. Nadto, nie złożył do urzędu depozytowego kwoty 19.937 kor. na rzecz spadkobierców śp. Maurycego Siebera, lecz kwotę tę ulokował na książeczkę powiatowej Kasy w Krakowie, aby potem pieniądze owe podnieść. Dopiero po upływie kilku miesięcy Kielar złożył kwotę tę w urzędzie depozytowym. Ponadto używał dla własnych celów kwot rozmaitych, deponowanych u niego przez strony, opóźniając składanie ich we właściwym urzędzie.

We wszystkich tych wypadkach, Kielar obracał przywłaszczonemi sobie kwotami w sposób dobrowolny, puszczając pieniądze na zabawy i rozrywki w restauracyach i kawiarniach, a jak zeznają niektórzy świadkowie, wydawał za jeden wieczór po paręset koron.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa p. Stachura wywodził znowu żale na temat pokrzywdzenia Rusinów w Galicyi przez Polaków.

P. Jabłoński mówił o przeciążeniu sądów w Galicyi, wskutek czego nie funkcyonują one należycie, a następnie zbijał wywody p. Stachury.

O potrzebie powiększenia liczby sądów i zwiększenia liczby personalu sądowego mówił również p. Dębski, który polemizował następnie z posłami Sommerem i Stachurą.

P. Baczyński powtórzył znowu żale p. Stachury, mówił o biurach pracy, działających rzekomo na szkodę Rusinów, o prześladowaniu „Siczy“, o konfiskowaniu, jakoby bezpodstawnem, pism ruskich, a w końcu oświadczył, że Koło polskie do spółki z rządem chcą zniszczyć Rusinów i że wobec tego imieniem partyi radykalno-ukraińskiej zapowiada walkę z rządem dopóty, dopóki naród ruski nie uzyska wolności.

P. Kuryłowicz oświadczył się za rozwojem niezawisłości stanu sędziowskiego, jako pierwszego warunku sprawiedliwej judykatury. Dalej omawiał potrzebę reform w sądownictwie.

P. Zieleniewski omawiał trudne warunki dla rozwoju przemysłu w Galicyi, spowodowane brakiem poparcia ze strony rządu i systemem podatkowym, który zbytnio obciąża przedsiębiorstwa przemysłowe i niedopuszcza do rozwoju towarzystw akcyjnych. Domagał się dalej podniesienia szkolnictwa technicznego, przyczem omówił braki politechniki lwowskiej. Żądał założenia szkoły werkmistrzów w Galicyi.

Omówiwszy jeszcze ogólnie politykę ekonomiczną rządu co do Galicyi, jaka była i jakaby być powinna, przypomniał jeszcze imieniem Koła sprawę przyspieszenia budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

†

Godzimir Małachowski.

Wiedeń. **Poseł do Rady państwa Godzimir Małachowski zmarł wczoraj wieczorem.**

Wiedeń. **Poseł Małachowski zmarł w sanatoryum Löwa podczas operacyi kamieni żółciowych.**

Wiedeń. Przy końcu wczorajszego posiedzenia wiceprezydent Starzyński zabrał głos i powiedział: Poseł dr. Małachowski przed kilku godzinami zmarł. (Posłowie wstają z miejsc). Poseł Małachowski był członkiem tej Izby od jesieni 1904, a mianowicie z początku wszedł jako zastępca Izby handlowej i przemysłowej, a obecnie jako zastępca pierwszego okręgu wyborczego m. Lwowa.

Prócz tego był przez dłuższy czas członkiem sejmu gal., a także prezydentem m. Lwowa. Ostatnio był przewodniczącym komisyi przemysłowej. Dr. Małachowski odznaczał się wielkiemi zaletami charakteru, wielką uprzejmością i niezmordowaną pilnością. Przypominamy sobie wszyscy, jak jeszcze kilka tygodni temu, już ciężko chory, mimo odradzania lekarzy, przybył do Izby, aby wziąć udział w dyskusyi, ważnej dla jego ściślejszej ojczyzny i jego narodu. Zachowamy mu wszyscy trwałą przyjacielską pamięć.

*

Zwłoki zmarłego jutro przeniesione będą na dworzec, i przewiezione zostaną do Lwowa.

Na czas eksportacyi posiedzenie parlamentu będzie przerwane na dwie godziny, aby posłowie mogli wziąć udział w tym pogrzebie.

Pożar szybu.

Borysław. Wczoraj w Borysławiu szalała burza, w czasie której spłonął szyb „Ural" należący do firmy dr. Zeiler i Ska. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta wybrano ponownie I. wiceprezydentem dra Henryka Szarskiego, kupca, II. wiceprezydentem radcę budownictwa Józefa Sarego 61 głosami na 68 głosujących. 6 kartek oddano białych.

W sprawie Wahrmunda.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu chrześcijańsko-społecznego stronnictwa uchwalono, jak donosi jedna z parlamentarnych korespodencyi, następującą rezolucyę: Chrześcijańsko-społeczne Zjednoczenie ubolewa, że prof. Wahrmund powołany został do Pragi, zamiast by mu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne i wydalono go. Klub wyraża oczekiwanie, że podobne wypadki nie powtórzą się więcej i domaga się szczególnie, aby równouprawnienie katolickich studentów, przeprowadzone było przez ministerstwo z całą stanowczością, nawet wbrew woli poszczególnych rektorów.

Koło polskie.

Wiedeń. Poln. Korresp. donosi: Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem rozpoczęło zapowiedzianą dyskusyę nad przedłożeniem rządowem w sprawie podwyższenia podatku od wódki. Dyskusyę, która chwilami była nader ożywiona, przerwano pod wrażeniem wiadomości o groźnym stanie zdrowia posła Małachowskiego i dziś odbędzie się dalszy jej ciąg.

Kultura wolnomyślnych studentów.

Grac. W kościele Serca Jezusowego przed odprawieniem uroczystej Mszy św. z okazyi rocznicy założenia katol, stowarzyszenia studenckiego „Carolina" i poświęcenia sztandaru nowego stowarzyszenia studentów „Traungan", na którą to uroczystość przybyło też wielu katolickich studentów z poza Gracu, przyszło przed kościołem do starcia między studentami wolnomyślnymi a katolickimi. Studenci wolnomyślni wśród okrzyków „Pfuj"! obrzucili katolików zgniłemi jajami. Silny oddział policyi zapobiegł bójce.

Po uroczystości, wolnomyślni studenci ponownie przyjęli katolickich okrzykami: „Pfuj"! Aresztowano 15 osób. Po spisaniu z niemi protokołu, wypuszczono je na wolność. Deputacya studentów wolnomyślnych zjawiła się u burmistrza ze skargą na postępowanie policyi.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Berlin. Przy wyborze do Sejmu z I. okręgu Berlina wybrano socyalistę Hofmanna 313 głosami. Kandydat wolnomyśl. partyi ludowej otrzymał 307 głosów.

Wykrycie składu broni.

Petersburg. Przed niedawnym czasem, uwięziono pod zarzutem gromadzenia broni w celach rewolucyjnych oficera gwardyjskiego batalionu saperów Stanowjudina. Dziś odkryła policya w willi jego skład broni. Zdaje się że chodzi tu o wielką defraudacyę wojskową,

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Do *Now. Wrem.* donoszą z portu Dżuisa: Dwa bataliony wojska tureckiego, dwa szwadrony i jedna baterya znajdują się w odległości 5 wiorst od Urmii, a 17 batalionów, 5 bateryj i 6 dywizyj kawaleryi koło Sakis. Pismo dodaje, że należy stwierdzić, iż nie odbywają się przygotowania wojenne przeciw Rosyi.

Tebris. Ogólne usposobienie wzięło obrót korzystny dla partyi reakcyjnej. Onegdaj i wczoraj członkowie duchowieństwa i wysokiej szlachty, jakotęż osoby, które przedtem należały do partyi rewolucyjnej, zawiadomiły szacha, że chcą mu służyć. Winę ruchu rewolucyjnego przypisują oni kilku jednostkom, między innymi generałgubernatorowi.

Zjazd wszechsłowiański.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że komitet słowiański wybrał już delegatów na kongres w Pradze. Mianowicie wybrani zostali: Krasowski, Szipow, Grigori, Trubecki, Miliukow, Makłakow, Kowalewski, Lwow, Bobiński, Stachowicz i Wołodimirow dla Petersburga i Guczkow dla Moskwy. Z dziennikarzy jadą Pileszko (z *Now. Wrem.*) Feodorów i kilku innych. Zamiast 15 delegatów rosyjskich, uda się na zjazd prawdopodobnie 20.

Kredyt na cele wojskowe w Rosyi.

Petersburg. Wczoraj odbyło się w obecności ministrów wojny i skarbu, oraz szefa sztabu generalnego nadzwyczajne posiedzenie komisyi budżetowej i wojskowej dumy, na którem obradowano nad osobnym kredytem w celu uzupełnienia zapasów wojennych w wysokości 293 milionów rubli. Komisya oświadczyła się na razie za uchwaleniem 93 milionów, które mogą być wypłacone ratami; pierwsza rata 53 milionów ma być wypłacona jeszcze w bieżącym roku.

Rosya buduje port.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że rząd zamierza wybudować nowy port wojenny w Narwie.

Wysłanie eskadry rosyjskiej.

Sebastopol. Eskadra pod komendą kontradmirała Żiwińskiego i torpedowiec pod dowództwem kontradmirała Sarzawskiego, odpłynęły na wody tureckie.

Zamach na pociąg.

Kalkuta. Gdy pociąg pocztowy dojeżdżał do Barakdur, rzucono bombę. Dwóch Anglików zostało ciężko ranionych a jeden wagon zdruzgotany.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Długoletni oficyalista w dobrach J. E. Hr. Kazimierza Badeniego posiadający chlubne i długie świadectwa, pilny pracowity i trzeźwy, poszukuje posady oficyalisty prywatnego, lub dozorcy domu. Lat 46, żonaty i dzietny. Łaskawe oferty przyjmie Administracya „Gońca Polskiego", Podwale 7, pod Oficyalista. 873

Zaraz umieścimy 200 dozorców fabryk cegielni, płace wysokie miesięczne, posady stałe roczne. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: **Konces. Ajencya Pośrednictwa, Lwów Ormiańska 30.** 865

Zgłoszenia pod „Wyjazd późno odebrałem. Listy z odpowiedzią proszę odebrać. 867

Jest do wynajęcia zaraz mieszkanie suche, słoneczne, widne, złożone z 5 pokoji, łazienki, pokoju służbowego, z wszelkiemi wygodami. — Niesiołowski, Stryjska 12 b. I. p. 815

W Mikuliczynie w ślicznem położeniu, blizko lasu i kąpieli w Prucie, trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia na lato. Wózek do dyspozycyi. Zgłoszenia „Aurora" Lwów, Podwale 7.

Biuro Niemczynowskiej przeniesione z Sienkiewicza na **plac Akademicki 3.**, Lwów, umieszcza wszelkie siły nauczycielskie, bony — także cudzoziemki, oficyalistów służbę męską, żeńską. 845

Rządowo upoważniony przedsiębiorca budowlany, długoletni praktyk zawodowy, poleca się W. Panom właścicielom realności, mającym przeprowadzić rekonstrukcyę, i reperacyę w domach swoich. Z wysokiem poważaniem

Bartłomiej Kreiser
Stanisławów, ul. Halicka l. 68. 834

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Na Zniesieniu są dwa domy do sprzedania, murowane, nowe, jeden o sześciu, a drugi o trzech ubikacyach. Blisko rogatki Żółkiewskiej. Wiadomość u Piotra Wertyporocha. 886

Dom do wynajęcia

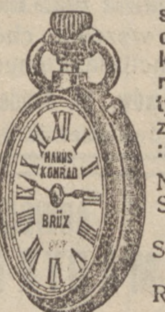
składający się z pokoju i kuchni, blizko kolei w Krzywczycach na polu lesienickiem, odpowiedni na pobyt letni. Wiadomość „Goniec Polski", Podwale 7. 854

Młodość twarzy

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Również wszelkie massaże częściowe, wykonuje warszawska dyplomowana i koncesyonowana masażystka. Zgłoszenia listownie: Zielona 3 I. p., „Astra".

WSZELKIE KUPONY
I WYLOSOWANE PAPIERY WARTOŚCIOWE
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO.

Proszę żądać darmo



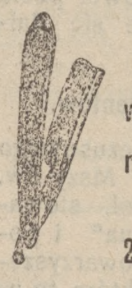
i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych. ::

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).
870

Letnie mieszkanie, pokój umeblowany w sadzie do wynajęcia bardzo tanio we Lwowie. Wiadomość: Biuro przewozowe, Chorążczyzna 5.



Brzytwy
własnego wyrobu i angiel.
po
2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtrwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger
Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i o- :: :: bciąganie brzytew. :: :: 889

Parcele budowlane w ślicznem położeniu przy ul. 29. Listopada, tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego. Wiadomość udzieli właściciel Willi Tekli na przystanku. 864

Wozy ciężarowe na jednego i na dwa konie są do sprzedania. Matiaszewski, Janowska l. 30. 875

Z powodu zwinięcia filii sprzedaję za pół ceny następujące rzeczy dla pp. fotografów: **Satynówkę Glorya z walcem do ogrzewania 36 cm. długim. Goerca Lynkeioskop serya E. Nr. I. Fotometer do oznaczania pewnej ekspozycyi.** Tło olejne z widokiem górskiem i jedno tło olejne z jednej strony widok z drugiej salon.

Zgłoszenia: **Atelier J. CHRZANOWSKIEGO,**
- - - - - - **SUCZAWA.** - - - - - -

„AGRARIA"
w Sądz. handl. zarejestr. firma
ADAMA KAMIŃSKIEGO
WE LWOWIE, GRÓDECKA 25.
poleca do robót wiosennych: **PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY,** sławne **SIEWNIKI** rzędowe **MELICHARA, NASIONA GOSPODARSKIE** z gwarancyą za dobroć i czystość! — Urządza: **KOMPLETNE MŁYNY** do ruchu wodnego, parowego i motorowego, **CEGIELNIE i FABRYKI DACHÓWEK GLINIANYCH i CEMENTOWYCH i t. p.**
CENNIKI i KOSZTORYSY GRATIS i FRANCO.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa . . .	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50

ZE LWOWA odchodzą do	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	4·00		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od $^{28}/_{5}$ do $^{13}/_{9}$, Z w niedzielę i święta, a od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ codzień; *„ od $^{15}/_{7}$ H tylko w niedzielę; D od $^{1}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ co dzień. T od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ w niedzielę i święta, B od $^{1}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ w niedziele i święta.

„GONIEC POLSKI"
LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc

kwartał ____________, *rok* ____________ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie ____________ *kor.* ____________ *hal. przekazem pocztowym.*

Adres: Imię i nazwisko ____________

____________ *miejsce zamieszkania ulica i Nr.* ____________

1 korona miesięcznie

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondenkę i posłać do redakcyi).

1 korona miesięcznie

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.